DODATEK Tygodniowy.

Nro. 21. Dnia 8. Maja 1852.

Rzut oka na prawodawstwo Austryi w roku 1851.

Z wielorakich względów zajmującą i pożyteczną jest rzeczą przeglądać od czasu do czasu pole prawodawstwa ojczystego i w krótkich zarysach skreślać rezultat czynności w różnych jego gałęziach. Nieodnosimy się tu do mężów biegłych w tym zawodzie, jakimi są urzędnicy, adwokaci, sędziowie, profesorowie i t. p., których powołanie już koniecznie wymaga, aby wypracowywaniem wyciągów z najważniejszych do ich zawodu ściągających się ustaw i rozporządzeń, utrzymywali ciągły przegląd przepisów, według których codziennie postępować mają, aby za pomocą rozmaitych przeglądów i zestawień w każdej chwili z łatwością wynaleźć to, co im służyć ma za skazówkę w ich czynności urzędowej. Mężów pomienionych kategoryi pomijamy zupełnie w tym artykule, ci bowiem wiedzą bardzo dobrze z własnego przekonania, że najlepsza pamięć niezdołała objąć całego prawodawstwa, ani zatrzymać w całości choćby jedną tylko gałęź, lecz że słowniki, indexa i podobne książki pomocnicze pamięci pomagać muszą, i że te środki pomocnicze od czasu do czasu uzupełniać należy. Mówiąc o konieczności peryodycznego zbierania najważniejszych ustaw, mamy raczéj tych przed oczyma, u których dla ich pozycyi, powołania i wykształcenia su, onować trzeba znajomość praw ojczystych, do czego niepotrzebują być w służbie państwa ani w urzędzie sądowym lub innym podobnym, i których rzeczą jest przedewszystkiem rozszerzać dobre pojęcia o instytucyach.

Często słyszeć się daje zarzut, że się organa rządowe w urzędowych czynnościach i decyzyach swoich powołują na nieznane prawa, że sobie nadają pozór wyłącznéj madrości, ponieważ sie znajdują w posiadaniu normaliów, które dla innych niesą przystępne, że większą część przekroczeń istniejących przepisów nie należy przypisywać złéj woli, lecz niepodobieństwu spamiętania sobie wielu rozporządzeń; a jednak władze przy swoich czynnościach urzędowych niestety zbyt często walczyć muszą z nieznajomością praw, chociaż te prawa powszechnie są ogłoszone i każdemu przystępne; jednak musiano i tego doświadczyć, że właśnie ci, którzy podobne wnoszą zażalenia, częstokroć nietroszczą się nawet o te prawne normy, co najbliżéj obchodzą ich stan, ich zatrudnienie, ich osobiste stosunki, a tem mniéj zadają sobie pracy i kosztów na osiągnienie najpotrzebniejszéj wiadomości w prawodawstwie ojczystem w ogólności.

Doświadczyliśmy to szczególnie w ostatnich latach, od kiedy obszerniejsze przyznano pole wolnemu objawieniu opinii publicznéj, jak wielki u nas jeszcze brak znajomości krajowych praw i instytucyi, i jakie przewrotne i fałszywe zdania dla tego codziennie w mowach i pismach wychodziły na jaw. Widzimy to jeszcze codziennie, że osoby liczące się do wykształconych, co sądzą się być uprawnionemi wszędzie słowem przewodzić, dopiéro wtedy dowiadują się o nowych prawach, kiedy pociągnione są do odpowiedzialności za ich przekroczenie. Tylko zupełnéj niewiadomości ducha i istoty ojczystego prawodawstwa w ogóle i pojedyńczych ustaw i rozporządzeń rządowych w szczególności przypisać należy, że w ostatnich latach nieufność w masach tak głęboko była zakorzeniona, że wszystkie nawet najniedorzeczniejsze pogłoski i najprzewrotniejsze wykładania wydanych rozporządzeń znajdowały wiarę. A jednak marzą z drugiéj strony o instytucyach, jak są niezawisłość gmin, sądy przysięgłych, rząd reprezentacyjny i t. p., które tylko tam ostać się mogą, gdzie zamiłowanie prawa i ustaw wszystkie warstwy ludności przenika, gdzie prawdziwe wykształcenie do tego doszło przekonania, że człowiek piastujący urząd publiczny wznieść się zdoła nad interes osobisty i potrafi zająć stanowisko ogólne, gdzie wyrok tych, których po dokładnym namyśle i ze względu na ich wziętość, na ich patryotyzm i na dokładną znajomość rozmaitych instytucyi państwa obdarzono zaufaniem wyboru, — znajduje poszanowanie i posłuszeństwo.

Potrzeba powszechnego oświecenia mas wywołała w ostatnich czasach kilka dzienników popularnych, i pożądaną byłoby rzeczą, aby te pisma należyte znalazły uwzględnienie tak ze strony tych, którzy powołani są do rozszerzenia prawdziwéj oświaty, jak i ze strony publiczności. Szczególnie w zawodzie popularnego objaśnienia wydanych ustaw z wielką przychodzi trudnością zachować należyty środek między wykładem zrozumiałym tylko dla ludzi w pewnym zawodzie biegłych, a wykładem powszechnie zrozumiałym popularnym a oraz dokładnym, albowiem zbyt łatwo z uszczerbkiem właściwego znaczenia i prawdziwéj myśli rozporządzeń podać można objaśnienie, które mieszając prawdę z fałszem, więcéj myli aniżeli naucza takich czytelników, którzy niezwykli lub też nie są w stanie czerpać naukę z oryginału. Dla tego też życzyć wypada, aby tylko ludzie rzeczy świadomi udział mieli w podobnych wypracowaniach.

Zadaniem niniejszego artykułu niemoże być objaśnienie wydanych w r. 1851 ustaw i rozporządzeń, chcemy tylko w krótkim zarysie podać przegląd ważniejszych ustaw, które wyszły w ciągu roku zeszłego.

Celem podobnego skreślenia jest także zwrócić uwagę na to, ileto rozmaitych zadań w tak wielkiem państwie jak Austrya jest do rozwiązania, jak wielką czynność rząd na wszystkie strony rozwija, tudzież ile jest instytucyi, które tylko w wielkiem państwie utrzymać się mogą, ponieważ tylko wielkie mocarstwo posiada potęgę i stanowisko potrzebne, aby zachować w każdym względzie interesa ogółu, równie jak i pojedyńczych członków państwa.

Między wydanemi w r. 1851 ustawami najważniejsze zajmują miejsce najwyższe listy własnoręczne z 20. sierpnia i 31 grudnia 1851.

Na mocy pierwszych wyszło ministeryum z swego wątpliwego położenia politycznego i zajęło jako rada i najwyższy organ wykonawczy przynależne stanowisko, stając się odpowiedzialnem jedynie i wyłącznie tylko Monarsze i tronowi. Powołaną oraz została rada państwa, jako rada monarchy i korony, i oznaczony został porządek urzędowéj korespondencyi między radą państwa a ministerstwem. Listy zaś z dnia 31. grudnia 1851 odjęły moc obowiązującą ustawie konstytucyjnéj z dnia 4. marca 1849 i wynikającym z niéj tak zwanym prawom zasadniczym *(Grundrechte)*, ponieważ w podstawach swoich nieodpowiadały stosunkom cesarstwa austryackiego, a w związku swoich postanowień przeprowadzonemi być niemogły; natomiast ustanowiono równocześnie zasady dalszego rozwoju organizmu państwa, organizacyi władz i zaprowadzenia urządzeń odpowiednych potrzebom ludów Austryi i warunkom pomyślności wszystkich warstw ludności.

Najwyższą zasadą wszystkich kroków w tym względzie ma być ustalenie zewnętrznego i wewnętrznego bezpieczeństwa państwa, jego jedność i potęga, bez których niepodobna osiągnąć celu państwa. Dalszą zasadą przy pracach legislacyjnych ku uporządkowaniu państwa ma być: równość wszytkich należących do państwa w obec prawa, tudzież nieodwołalne zniesienie wszelkiego poddańczego związku i połączonych z nim należytości; jestto postęp prawdziwie ogromny w oczach każdego, ktokolwiek znał stosunki nasze po rok 1848.

Między dalszemi głównemi zarysami przyszłych urządzeń organicznych wyszczególniamy tylko jeszcze: wykonanie sprawiedliwości i administracyi w całem terytoryum państwa przez organa monarchiczne, zaprowadzenie osobnych regulaminów gminnych dla miast i dla włości, zaprowadzenie trzech instancyi we wszystkich prawach cywilnych i karnych, ustanowienie zasady oskarzenia, ustanowienie obrońcy dla obżałowanego i ustnego postępowania w konkluzyjnéj procedurze spraw karnych, które się traktują w piérwszéj instancyi przez sądy kolegialne, zaprowadzenie jednego i tego samego prawa cywilnego i kodexu karnego w całéj monarchyi, nakoniec ustanowienie doradzczych wydziałów przy namiestnictwach i władzach obwodowych z zawezwaniem reprezentantów szlachty, małéj i wielkiéj posiadłości ziemskiéj, industryi i według okoliczności także innych czynników.

Nienależy pominąć postanowienia najwyższego patentu z dnia 31. grudnia 1851, według którego rozwój państwa austryackiego niema się ograniczać na podanych zasadach, ale raczéj na podstawie uzbieranych doświadczeń i po ścisłem rozpoznaniu wszystkich stosunków

stopniowo do skutku przyprowadzone być mają dalsze ustawy organiczne. Obfitego materyału dla prawodawstwa dostarczą zapewne szczególnie doradźcze wydziały przy namiestnictwach i władzach obwodowych a nawet zgromadzenia przełożonych gmin w najniższych okręgach politycznych, gdyż każdy dokładnie zna potrzeby swego obwodu, i będzie je mógł poprzeć słowem a oraz wnieść środki ku ich uchyleniu.

Inne ustawy, które wyszły o wewnętrznéj organizacyi, są następujące.

I. Cesarskie rozporządzenie z dnia 3. stycznia 1851 względem organizacyi sądów w królestwie lombardzko-weneckiem. To rozporządzenie ulegnie jeszcze zapewne według zasad sankcyonowanych cesarskim patentem z dnia 31. grudnia 1851 z tego względu zmianom, ponieważ liczba wyższych sądów krajowych ile możności ma być ograniczoną, system trzech instancyi ściśle ma być przeprowadzony, tok instancyi ułatwiony, a najwyższy trybunał sądowy istnieć ma jako najwyższa instancya dla całéj monarchyi; jednakże zatrzymuje się w rzeczonym kraju koronnym dotychczasowe ściśle oddzielenie sądownictwa od administracyi nawet w najniższych instancyach. Wszelako potrzebne tu modyfikacye dawniejszego organizmu sądowego mniejszym ulegać będą trudnościom, gdyż w królestwie lombardzko-weneckiem nieistnieje juryzdykcya patrymonialna, a zaprojektowana przez ministra sprawiedliwości, pana Schmerling organizacya nieprzyszła do skutku. Sądy przysięgłych wyłączone były także według rzeczonego projektu w królestwie lombardzko-weneckiem: także już pod teraźniejszem ministeryum sprawiedliwości upojedyńczono statut organizacyjny z dnia 3. stycznia 1851 w ten sposób, iż najwyższem postanowieniem z dnia 26. września ustanowiono dla prowincyi lombardzkich jeden wyższy sąd krajowy w Medyolanie, a dla prowincyi weneckich jeden wyższy sąd krajowy w Wenecyi.

II. Cesarskie rozporządzenie z dnia 22. stycznia 1851, mocą którego zniesiono wojskowy instytut pograniczny w Siedmiogrodzie a na miejsce dawniejszych' pięciu siedmiogrodzkich pułków granicznych, utworzono równą liczbę pułków liniowych, mianowicie: cztéry pułki piechoty i jeden pułk kawaleryi. Formowanie dwóch z tych pułków odbyło się w Stanisławowie i w Czerniowcach.

III. Cesarski patent z dnia 13. kwietnia 1851, tyczący się ustanowienia rady państwa.

Pierwotnem przeznaczeniem rady państwa było obradować nad sprawami stanowiącemi kwestyę prawodawstwa, tudzież nad sprawami, z któremi się Monarcha do téj rady odnosił, lub względem których rada ministrów zdania jéj zasięgała. Najwyższém pismem własnoręcznem z dnia 20. sierpnia 1851 otrzymała rada państwa odmienne stanowisko, uważać ją teraz należy za radę monarchy i korony. Odtąd więc projekta ustaw lub rozporządzeń albo inne sprawy nieidą od ministerstwa do rady państwa, lecz zastrzegł sobie Jego Cesarska Mość, zasięgać od rady państwa zdania w sprawach legislacyjnych, a debaty nad temi sprawami odbywać się mają pod osobistem przewodnictwem J. M. Cesarza lub pod przewodnictwem prezydenta z przyzwaniem lub bez przyzwania ministrów. Ważność instytucyi rady państwa jest zresztą w tak różnorodnie złożonem państwie, jakiem jest monarchya austryacka, tem większą, gdyż pomimo téj różnorodności w składzie, jednak osiągniętą być musi jedność kierujących zasad w prawodawstwie. Dla tego też przyjęta jest w statucie zasada, że przy wyborze radców państwa należycie uwzględnione będą rozmaite części monarchyi, i że dla gruntownego rozpoznania i wyjaśnienia pojedyńczych projektów i kwestyi, od czasu do czasu powołani być mogą do udziału w naradach mężowie z wszystkich stanów i części monarchyi, którzy przez swoje doświadczenie, swoje wiadomości, swoje stanowisko społeczne uzdolnieni są do ogólnego objęcia stosunków, albo odznaczają się szczególnemi wiadomościami w rozmaitych zawodach.

IV. V. Polityczna i sądowa organizacya Siedmiogrodu. Obadwa te statuta organizacyjne urządzone były według głównych zarysów ustanowionych pierwotnie dla wszystkich krajów koronnych, muszą przeto według zasad usankcyonowanych najwyższym patentem z dnia 31. grudnia 1851, uledz jeszcze niektórym zmianom.

VI. Najwyższe postanowienie z dnia 23. lipca 1851. względem organizacyi władzy administracyjnéj na pograniczu wojskowem.

Pogranicze wojskowe wymaga dla właściwego przeznaczenia wszystkich przynależnych prowincyi do wewnętrznéj i zewnętrznéj służby wojskowéj osobnéj organizacyi a przytem także koniecznie właściwego urządzenia administracyjnego, które w głównym zarysie jest następujące:

Na pograniczu wojskowem niemasz oddzielnych władz politycznych, policyjnych i finansowych, lecz wszystkie odnośne sprawy koncentrują się w obydwóch krajowych komendach wojskowych w Zagrabiu i w Temeswarze, piérwsza nazywa się kroacko-slawońską druga banacko-serbską komendą. Pod piérwszą zostaje 10 pułków i siedm komunalności wojskowych, pod drugą cztéry pułki, batalion czajkistów i pięć komunalności wojskowych.

Pod względem wojskowości przydzielone są pułki i komunalności brygadom, a brygady dywizyom; w sprawach administracyjnych jest komenda pułkowa piérwszą, krajowa komenda wojskowa drugą a ministeryum wojny trzecią instancyą. Pod komendami pułkowemi zostają komendy kompanijne, tak, że cała administracya odpowiada naszym magistratom, urzędom obwodowym, guberniom i przynależnym ministeryom. Obydwie krajowe komendy wojskowe mają dla cywilnéj administracyi osobną dyrekcyę budowniczą, rachunkową, leśną, szkolną i t. p., Oficerowie przydzieleni do administracyi muszą przynajmniéj dwa lata służyć poprzednio w linii, poczem się mogą zgłosić do administracyi, pełnią przez jeden rok służbę w pułkowéj kancelaryi administracyjnéj, poczem składać mają egzamin z przedmiotów administracyjnych.

Administracya terytoryów pogranicznych stanowi nieoddzielną część tak obfitego w różnorodne żywioły austryackiego organizmu administracyjnego i jest oraz dowodem, że ta różnorodność nieuwłacza bynajmniéj harmonijnéj całości.

Ludy pograniczne różnią się w pochodzeniu, języku i w administracyi zupełnie od innych prowincyi cesarstwa, a jednak we wszystkich okolicznościach wiernie się trzymają monarchyi, i w ostatniéj nieszczęsnéj peryodzie z radością niosły w ofierze życie i mienie swoje za jedność i całość państwa. Właściwości części składowych mogą być przyznane, dopóki się niesprzeciwiają interesowi ogółu; ale gdzie idzie o interes ogółu, o sprawy państwa, o cele całéj monarchyi, tam pojedyńcze części poddać się muszą wyższemu pojęciu stanu.

VII. Nakoniec wspomnąć należy z pomiędzy prac wewnętrznéj organizacyi jeszcze polityczną i sądową organizacyę województwa serbskiego i temeskiego Banatu, które jednak według najwyższego patentu z dnia 31. grudnia 1851 zapewne także ulegną niektórym zmianom.

Podróże po Bieskidach,

czyli:

Opisanie części gór karpackich zawartych pomiędzy źródłami Wisły i Sanu, przez Ludwika Zeischnera.

(Obacz Nr. 52 Dod. tyg. z roku zeszłego.)

Druga część podróży na Dunajcu jest nierównie więcéj zajmującą, mianowicie gdzie rzeka płynie przez ciasną szczelinę skał, kędy zaledwie wody mają miejsce do przepływu. Wśród skał i niebios jest człowiek jakby rzucony, grobową ciszę przerywa tylko szum w pianę rozpadających się nurtów. Zbliżając się ku Szczawnicy rozszerza się zwolna szczelina; najprzód pokazuje się drożyna nad rzéką i bujny las bukowy, wreszcie pajawiają się ludzie i witają wesołe towarzystwo również wyszukanym sposobem, jak to bywa w wodach zagranicznych. W odzieniu wchodzi góral do Dunajca aż po szyję, drugi wyprawia różne skoki, inny nareszcie wita gościa góralską melodyą na swéj gęśli.

Szczawnica. Kto szuka szlachetniejszego używania przyrody, malownych a wspaniałych widoków, dla tego pobyt w Szczawnicy będzie nadzwyczajnie ponętnym. Od 25 lat coraz sławniejszemi i bardziéj uczęszczanemi stają się te wody mineralne. Właściwie w trzech obszernych wioskach, na przestrzeni pół mili, zwykli mieszkać goście używający tych wód. Niżna Szczawnica leży nad samym Dunajcem, na prawej zaś stronie Miedziuś i Wysznia; Szczawnica nieco wyżéj. W ostatniéj tylko znajdują się szczawy: tak nazywają trafnie mieszkańcy wody mineralne, mające w swym składzie gaz kwasu węglikowego, a smak kwaskowaty; prócz tego zawiérają rozpuszczone różne części stałe. Wyraz szczawa odpowiada zupełnie niemieckiemu *Sauerling*. Prawie u stóp góry trachitowéj Świątkowka, tryszczą trzy blizko siebie leżące szczawy, a dwie inne są nieco daléj. Przy piérwszych leżą główne budynki i powszechnie najliczniejszy bywa zbiór gości. Woda ta ma smak przyjemny, orzeźwia-

jący, a na organizm dzielne a zbawienne skutki wywiéra, i dlatego zwróciła na siebie uwagę wielu uczonych; kilku chemików analizowało ją, jakoto: Józef Sawiczewski, Schindler, Fonberg, Herbich, Torosiewicz.

Co do części składowych, woda szczawnicka odpowiada zupełnie selcerskiéj (według rozbioru dr. Struve), z tą różnicą, że ostatnia zawiéra mniéj części stałych; w jednym funcie zawiéra ich 21 granów, w szczawnickiéj zaś 39 granów przenosi.

Kwaśne wody Szczawnicy pomagają na rozliczne choroby, a mianowicie: pochodzącym z osłabienia albo przytępienia organów trawienia, objawiającym się w nieprzeliczonych postaciach; pobudzając czynność organiczną, przyczyniają się do łatwiejszego wydzielania części niepotrzebnych ciału, zwracają krwi normalny bieg; leczą hipokondryę, histeryę, hemoroidy, ciérpienia nerwowe; osobliwie zaś wody te są pomocne na choroby piersiowe.

Jak wszystkie szczawy, tak i niniejsza w najściślejszym związku zostaje z zjawiskami wulkanicznemi; sąto ostatnie drgania wybuchu wulkanicznego. Po każdym wybuchu pęka twarda skorupa, i nieprzeliczone szczeliny powstają, a z nich dobywa się kwas węglowy; podobne wyziewy nazywają Włochy przy Wezuwiuszu *mofettami*; trzeba ich starannie unikać, bo te gazy zabijają wszystkie jestestwa żyjące. Z czasem gubi się zwolna to złe powietrze, dobywa się w mniejszéj ilości, wreszcie wychodzi przez szczeliny i łącząc sie ze źródłami słodkiéj wody, robi je kwaśnemi czyli szczawami. Wody nasycone kwasem węglikowym, mają własność rozpuszczania w sobie alkaliów i niedokwasów metalicznych, zawartych w skałach z którémi się stykają w swym przebiegu. Powszechnie szczawa zawiéra takie części stałe, jakie wchodzą do składu skały, z któréj wytryska. Jedne więc szczawy zawiérają przeważnie alkalia, inne wapno, inne niedokwas żelaza. Do piérwszych należą szczawnickie wody. Często bywają mieszane szczawy, bo zawiérają alkalia z wapnem lub z żelazem: z tąd wynika ich nadzwyczajna rozmaitość w składzie i skutkach na organizm ludzki. Takto jedna przyczyna zawarta w łonie ziemi, uspakajających się działań wulkanicznych, wydaje tak niezmierną rozmaitość!

Całe Bieskidy składają się prawie ze samych skał z morza osadzonych, dzielących się w warstwy z wyraźnemi odciskami roślin morskich, a wyjątkowo ze skorupami ślimaków. Gdyby skały znajdowały się w piérwotném położeniu, powierzchnia kuli ziemskiéj byłaby równiną, albo miałaby bardzo nieznaczne nierówności; tymczasem Karpaty składają się z potężnych grzbietów, które podziemne siły wzniosły. Nietylko z nierówności powierzchni przekonywamy się o skutkach podziemnego ognia, ale i z układów warstw; gdy te nie leżą poziomo, lecz pochylają się, wtedy niéma wątpliwości, że zostały wzruszone, wydźwignione. Powszechnie skały ogniowe są ukryte, rzadko przebijają skały warstwowe z wód osadzone. W Bieskidach w niewielu miejscach wydobyły się na wiérzch; do tych wyjątkowych okolic należy Szczawnica, gdzie w kilku miejscach wynurzyła się skała ogniowa, czyli trachit. Na piérwszy rzut oka jest bardzo podobną do granitu, tylko składa się z odmiennych minerałów, t. j. amfibolu i szklistego feldspatu. Ta ogniowa skała tworzy tutaj wiérzch wysokiéj góry Świątkówka, małą skałę na któréj jest piękny domek przy drodze nad strumykiem, tudzież górę Jarmuta w przyległéj wiosce Szlachtowéj. Bliżéj przypatrując się składowi téj skały przekonywamy się, że wydobyła się na wiérzch w stanie płynnym. W tym teraz twardym kamieniu tkwią domieszane ułamki czerwonego i zielonego łupkowego marglu, który ta skała ogniowa przebiła, do swéj płynnéj mieszaniny zachwyciła i wyraźnie przepaliła; przy Szlachtowéj tkwią w trachicie wielkie bryły piaskowca, kilka sązni długie i szerokie, także mocno zmienione. Niéma wątpliwości, że roztopiona lawa w stanie gęstym dobyla się na wiérzch, bo nie wylała się w stanie strumieni. Ze znajomą już nam górą Świątkówką, łączą się dwie podobne żyły po sto stóp szérokie, które widać w małym potoczku zwanym Szczawny; trachit tych żył nieco jest odmienny od poprzednich, i składa się prawie ze zwietrzałego białego feldspatu, podobnego do ziemi porcelanowéj; miejscami dosyć obficie domieszał się także do niego siarczyk żelaza (piryt żelazny, *Schwefelkies*), zmieniający się w wodan żelaza, który sprawia owe zendrowate plamki po całéj skale. Uważałem, że wypada obszerniéj nieco zastanowić się nad skutkami, jakie sprawiły skały ogniowe, które się dobyły jako gęste lawy i w końcu powznosiły góry, dające początek szczawom, czyli kwaśnym wodom w okolicach Szczawnicy.

Teraz w tych stronach panuje zupełna cisza, ustały dzikie zapasy sił przyrody; bujne lasy i świetnych kolorów górskie kwiaty, okrywają zarazem skały z wód osadzone i z niémi zetknięte skrzepłe lawy; a człowiek w swej niewiadomości postępuje po wyschłém łonie morza i zgliszczach wulkanicznych, nie przeczuwając owych strasznych zjawisk, które tu miały miejsce. Tylko badawcze oko geologa wykrywa siły, które zaburzenie sprawiły w skorupie ziemskiéj.

Ze wszystkich wód mineralnych karpackich najpiękniejsze ma widoki Szczawnica; od północy wznoszą się potężne grzbiety okryte bukowemi lasami, a z południa i zachodu dziko poszarpane wirchy Pienin wysyłają szumne strumienie z wodami szmaragdowéj zieloności, i jak łza przezroczyste. Powietrze jest tutaj bardzo lekkie i dopiéro czujemy całą jego zaletę, gdy go nie mamy. Niemało do przyjemności pobytu w Szczawnicy przyczynia się lud bardzo poczciwy, pełen górskiej prostoty, a odznaczającéj się uprzejmości. Już powierzchowność nieco obszerniejszych domków z okrąglaków stawianych, mówi o ich dobrym bycie. Domy ich mają dwie izby, białą i czarną, które dzieli sień; w piérwszéj mieszka gazda, t. j. gospodarz. Miła czystość pospolicie zniewala wstępującego, i w tymto zamiłowanym porządku leży głównie to szybkie rozwinięcie się tych wód. W przeciwnéj izbie ściany często są tak czarne, jak wnętrze komina; niekiedy nawet połyskują się blaszki sadzy, bo dym nie wyprowadzają z téj izby kominem, ale oknami i drzwiami: jestto kuchnia, miejsce dla czeladzi, która na zimę przyjmuje kozy, krowę i inne zwiérzęta. Kto niechowany za młodu w dymie, nie pojmuje, jak w nim można wyżyć, ale góralom nic nie szkodzi; i często można spotykać dzieci tak piękne a gładkie, jak gdyby były chowane w śród największych wygód. Kiedy pora kąpielowa nadchodzi, czyszczą cały dom dla przyjęcia gości; gazda wyprowadza się do czarnéj izby albo do stodołki, a goście znajdują w nim wygodny pobyt. Często gdy go urządzą goście, a ściany okryją kobierce i zwierciadła, zapominałem, że się znajduję w chacie włościańskiéj. Pobyt w Szczawnicy niemało umila uprzejme obejście mieszkańców; ci prości ludzie spotykają podróżnego z tą chętną grzecznością, która każdego zniewala, i wszyscy domownicy są jakby na usługi gościom. Wiele opowiadano przykładów o ich godnéj naśladowania poczciwości. Nieraz wydarzało się wyjeżdżającym, że pozapominali kosztowniejsze przedmioty; wróciwszy w następnym roku, mieli sobie wszystko zwrócone w całości, a jeżeli właściciel niedaleko mieszkał, odnosił je sam gazda. Ci prości ludzie obdarzeni tyloma pięknemi przymiotami, potrzebują tylko stosownego oświecenia, a staną się wzorem porządnego prowadzenia i wzmogą się w dobry byt. Jednę tylko mają wadę: łatwość zarobku czyni ich skłonnymi do pijaństwa, a tyle umiano na nich wpłynąć różnemi zachodami, że nie przystąpili do wstrzymięźliwości, rozszerzonéj po całéj Galicyi. Największy opór temu stawiali żydzi i od nich gorsi. Mała ilość szczawy zaledwie na 300 osób wystarcza; często się wydarza, że wody wypijają zupełnie ze źródła, i dlatego niemasz widoku, aby Szczawnica mogła się znacznie rozwinąć. Zdaje mi się, że temu łatwo będzie można zaradzić, wiercąc studnię artezyjską, podobnie jak to robią w innych krajach.

Szlachtowa. Oprócz wycieczki do Pienin, o któréj już wyżéj wspomnieliśmy, jest wiele innych okolic godnych widzenia. W sąsiedniéj wiosce Szlachtowéj, pół mili od Szczawnicy odległéj, jest mnóstwo widoków odznaczających się rozmaitością; skały dziko poszarpane, wyskakujące bystro nad inne, przerywają głębokie doliny, ocienione roślemi bukami i świerkami. W górze Jarmuta, podobnéj zdala do potężnéj kopy siana, nad samą wioską Szlachtową wzniesionej, szukano złota za panowania Maryi Teressy. Prawie w połowie wysokości, jeszcze zachował się długi korytarz czyli sztolnia, od opuszczonych robót górniczych. Prócz siarczyka żelaza, tworzącego niewyraźną żyłę w trachicie, z którego się składa ta góra, nic innego nie dostrzegłem. Zapewne ten minerał, mający kolor do mosiądzu podobny, stał się powodem do szukania złota; chociaż trzeba przyznać, że w wielu miejscach zawiéra on na Węgrzech znaczne ilości tego drogiego metalu.

Pod względem etnograficznym bardzo ważną jest Szlachtowa; wioskę tę zamieszkują Rusini grecko-katolickiego wyznania; jestto koniec zachodni tego plemienia, wylatujący dotąd na zachód prawie klinem; coraz daléj na wschód znacznie rozszérza się ten lud i zajmuje całe Karpaty i z niemi stykające się równiny. Zewnętrznie zupełnie podobni są oni do górali szczawnickich, ale w mowie można dosłyszeć małą różnicę, i wyraźnie słychać, jak giną u nich syczące głoski.

Krościenko. Milę na północ od Szczawnicy, leży miasteczko góralskie Krościenko, na małém wzniesieniu na przeciwnéj stronie nad Dunajcem. Domki ma porządne z okrąglaków, sposobem góralskim stawiane; dobrze uprawne a urodzajne grunta, okryte roślinami

ogrodowemi, otaczają ze wszech stron to miasteczko. Z drugiéj strony Dunajca, w polach do tego miasteczka należących, wytryska szczawa obfita, od kilku lat więcéj znajoma, gdy wystawiono kilka domków z urządzeniem dla przyjęcia gości. Szczawa ta, podobnie jak szczawnicka, wytryska z piaskowca fukoidowego, naprzemian z łupkiem iłowym ułożonego; zupełnie jest przezroczysta, a kwas węglikowy dobywa się nieustannie kłębami; smak ma kwaskowaty, nieco słonawy. Skład jéj niedokładnie jeszcze poznany.

Rozgłoszono o téj szczawie, że zawiera żywe srebro; powtarzali o tém różni pisarze, nie przekonawszy się o istocie rzeczy. Kilka razy w różnych latach byłem przy tém źródle, a niedostrzegłem najmniejszego śladu merkuryuszu, ani w jego składzie chemicznym, ani w pobliżkich skałach. Zdaje się, że obawa spółzawodnictwa stała się tego powodem, a nawet być może, że kazano wsypać do szczawy Krościenka kilka funtów żywego srebra, które gdy wieśniacy wybrali i sprzedawali, powstał umyślnie szérzący się odgłos, który nawet sprowadził komisyę górniczą, dla szukania tego metalu.

Życzyćby wypadało, iżby ta wyborna szczawa była więcéj używaną, i aby przy niéj powstał urządzony zakład. Sama nawet Szczawnica niemało zyska; zgromadzenie osób ukształconych powiększy się, powstanie współubieganie, rodzące zawsze tylko dobre skutki; wtedy dwa te zakłady dojdą do téj świetności, jaka ma miejsce w niemieckich wodach, np. pomiędzy *Salzbrunn* a *Altwasser*. *(D.c.n.)*

Borec. R. 1350 i 1421.

Potwierdzenie przywileju na założenie wsi i kościoła, tudzież na wybraniectwo.

(Dokończenie. Ob. Dod. tyg. Nr. 19 i 20.)

(„)Hoc dedimus ei et eius progenitoribus et eius Successoribus („)taliter quod h(abe)nt libere vendere com(m)utare pro libito suae („)voluntatis | Datum in **Cracou**ia feria IIII in die Ciner(um) Sub („)Anno dom(in)i **M°. CCC° L°** p(raese)ntibus hys testibus. Do-(„)mi(n)o Spitkone Castellano Cracouiensi, Domino Floriano Pala-(„)tino Crac(oviensi)· domi(n)o Jura Palatino Sandomirien(si) | („)domino Cunkone· Capellano de Wieliczka· domi(n)o Sbigneo („)de Bresko et alys q(ua)mplu(r)imis fidedignis.(“) Cuius quidem Martini Scolteti predicti iustis et bene meritis precum inclinati instantys· l(ite)ram ip(s)ius | eandem · in om(n)ibus suis punctis · Articulis · condic(i)onibus· et Clausulis ratam gratam atq(ue) firmam habentes· ratificamus gratificamus innouamus et approbamus · decernentes ipsam robur p(er)petue | firmitatis obtinere. Harum quibus Sigillum Maiestatis n(ost)re est subappensum testimonio L(ite)rarum. Datum in **Noua Ciuitete** Dominica Rogacionum Anno Domini **Millesimo Quadringentesimo vigesimo p(ri)mo.** | Presentibus ibidem Reuerendo in xpo (Christo) p(at)re domi(n)o Alberto dei gracia Episcopo Cracouien(si) nec non Magnificis et Nobilibus Viris Cristino de Ostrow Castellano Cracouiensi, Joanne de Tarnow. Cracouiensi. Nicolao de | Michalow Sandomirien(si)· palatinis· Petro de Luczicze Subcamerario Cracouiensi Sbigneo de Brzezye Marsalko Regni Polonie generali et Venerabili Joanne Decano Crac(ouiensi) Regni Polonie vicecancellario | alysq(ue) nostris fidelibus fide dignis. Datum per manus Reuerendi in Christo patris domini E(pisco)pi Crac(oviensis) Regni Polonie Cancellaryi et Venerabilis Joannis Decani Cracouiensis eiusdem Regni polonie Vicecancellary. |

To nadaliśmy jemu, potomkom i następcom jego tak, iż im wolno przedać i zamienić według upodobania i woli ich. Dano w **Krakowie** *we środę popielcową roku Pańskiego* **1350go**, *w obecności tych świadków: Pana Spytka Kasztelana krakowskiego, Pana Floryana Wojewody krakowskiego, Pana Jury Wojewody sandomirskiego, Pana Cunka*[9]*) Proboszcza wielickiego, Pana Zbigniewa z Brzeska tudzież innych wiarygodnych wielu.“ — Do którego-to Marcina wybrańca próśb i żądań słusznych i zasłużonych przychylając się, ten list jego we wszystkich szczegółach, rozdziałach, warunkach i zastrogach za pewny, zgodny i nienaruszony mając uchwalamy, uznajemy, ponawiamy i potwierdzamy z tem postanowieniem, iż moc wieczyście obowiązującą mieć ma. Na świadectwo czego pieczęć dostojeństwa Naszego u niniejszego zawieszona. Dano w* **Nowym Mieście**[10]*) w niedzielę piątą po Wielkiejnocy roku Pańskiego* **Tysiącznego Czterechsetnego Dwudziestego Pierwszego** *w przytomności Wielebnego w Panu księdza Wojciecha Biskupa krakowskiego, tudzież Wielmożnych i Urodzonych Mężów Krzyścina z Ostrowa Kasztelana krakowskiego, Jana z Tarnowa krakowskiego, Mikołaja z Michałowa sandomirskiego Wojewodów, Piotra z Łuczyc Podkomorzego krakowskiego, Zbigniewa z Brzezia Marszałka koronnego Czcigodnego Jana*[11]*) Dziekana krakowskiego Podkanclerzego koronnego, tudzież innych wiarogodnych Nam wiernych. Dano przez ręce Wielebnego w Panu Księdza Biskupa Krakowskiego a Kanclerza koronnego i Czcigodnego Jana Dziekana krakowskiego Podkanclerzego tejże korony polskiej.*

Podpisu niema żadnego, że zaś pieczęć zawieszona była, świadczą odciski od sznurków na zagiętce. Po prawéj stronie znajduje się téj samej co sam akt ręki lecz drobniejszego pisma przypisek:

Ad Relacionem Reuerendi Domini Johannis decani Crac(oviensis) | Regni Polonie Vicecancellary etc. |

Na przedłożenie Wielebnego Księdza Jana Dziekana krakowskiego, Podkanclerza koronnego, i t. d.

Na odwrotnej stronie są trzy napisy: pierwszy odnosi się do wciągnienia w księgi grodzkie, i brzmi jak następuje:

Feria sexta post D(omi)nicam Conductus | Paschae prox(im)a Anno D(omi)ni 1642 | N(obi)lis Petrus Linczowski Priuilegi|um introconten(tum) Diuae Memoriae Se|renissimi Vladislai Regis Poloniae | Confirm(aci)onis eiusd(em) Priuilegii, Officio | praesen(ti) C(astrensi) C(apitaneali) Dracouien(si) ad inserend(um) in Acta praesen(cia) per Oblatam porrexit | Suscept(um) et Jnduct(um) |

W piątek po niedzieli wielkanocnej roku Pańskiego **1642** *wniósł Urodzony Piotr Linczowski wewnątrz zawarty przywilej świętej pamięci Najjaśniejszego Władysława króla polskiego obejmujący potwierdzenie tegoż przywileju do niniejszego Urzędu grodzkiego starostwa krakowskiego celem wpisania w księgi urzędowe, który takowy przyjąwszy zaciągnął.*

Drugi polski: J(ej) M(ości) P(ani) S(ios)trze Boroskiego.

Trzeci znowu łaciński:

P(ro)ductu(m) cora(m) D(ominis) Lustratorib(us) | *Przedkładano Panom Lustratorom.*

Jak pierwot tego gockiem pismem na pergaminie pisanego przywileju uszkodzony, uzupełnienia tu gotyką oddane, które z urzędowego wyciągu z aktów grodzkich i ziemskich dawnego województwa krakowskiego czerpaliśmy, dostatecznie okazują.

Lwów 4go kwietnia 1852. W. F.

Przypiski.

9) W wyciągu: Cmikone. 10) Także nowym Korczynem zwane miasteczko, przy uściu Nidy do Wisły, w daw. wojew. sandomirskiem. 11) Szafraniec.

Alfabet albański.

Osobliwsze plemię przebywa w zaścieniu naszem od Dalmacyi i Montenegru na południe wzdłuż Adryatyku po zatokę Astę. Jest-to lud Albański. Słynne imię jego z waleczności na wschodzie, głośne u nas z dziczy i niepohamowanej jak sępy łupieży. Klinem wciśnieni między Serbów, Bulgarów i Greków, dyszą po skalistych siedzibach Akrokeranu, bez pamięci dziejów, bez wiedzy z kąd rodem, czyim są szczepem, mówią językiem nie sławiańskim, nie greckim, ale też nie zupełnie własnym, bo w znacznéj części złożonym jak ich majątek z nakradzionych łupów sąsiedzkich. Z kąd ten naród pyta geograf, pyta historyk? Domysłem sięga wałów wylewnéj migracyi ludów, inni upatrują w nim potomka starych Jlirów i Epirota.

Zdaniem dzisiejszych badaczy może to i prawda, że są szczepieńców Jliru zabytkiem. Jak u nich dzisiaj, tak i u starych Jlirów nie było słychu ani o piśmie, ani literaturze, nawet monety bitéj lub ze znakami kutéj nie mieli; ale znamienitsi między nimi, zwłaszcza co się trudnili handlem albo przewodem plemienia, zdaje się ile z historyi wywróżyć można, ze używali języka Helenów, późniéj rzymskiego, w średnich atoli wiekach nowo-greckiego i włoskiego jak dziś wreście tureckim mawiają.

Zagladało do nich wielu znakomitych podróżnych; niektórzy jak Pouqueville, Hobhouse, Leake, dłuższy czas tam przesiadywali; żaden nie postrzegł by Albanie mieli alfabet. Towarzystwo biblijne angielskie drukowało Albanom biblię po grecku z dodaniem kresek i punktów domyślnych dla niedostatku głosek miejscowych. Kolonie albańskie acz liczne jeszcze z piętnastego wieku rozsiane na Hydrze, Specyi, Poros, w Argolidzie i Megarze, przybyły tam bez śladu pisma i znaków pisemnych, a między sobą mówią językiem oddzielnym, że nawet stary przeczacny Miaulis w pierwszem uroczu powstania greckiego, po grecku jeszcze nie umiał. Kto zaś między nimi uczony, ten się u Greków sposobił.

Tak się tedy rzeczy mają — dla tego zastanowiło niezmiernie uczonych Europy, gdy p. Dr. Hahn, konzul austryacki dziś w Syra przedtém w Janinie, odkrył starożytny Albański Alfabet, i na posiedzenie c. k. akademii w r. 1850 w grudniu udzielił. Odkrycie wywołało jak zwyczajnie, zarzuty, spory, zawiści uczonych. Oświata na tem zawsze skorzysta. Nim rzecz lata rostrzyguą, akademia wiedeńska wydaje to co cierpliwy i pracowity konzul z zamroku wieków odgrzebał.

Główny Redaktor **M. Szczeniawa Sartyni.** Z c. k. galic. Drukarni rządowéj.